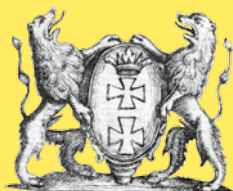


Z domu liter  
Piotra  
Kowalskiego



► Str. 9

Zobacz  
czym żyje  
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 12

Energia

# ► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 475 | 10.03.2017 r.

## Dogoterapia - terapia ciała i duszy



20 uczniów o różnym stopniu niepełnosprawności uczących się w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku trzy razy w tygodniu, w trzech grupach, bierze udział w zajęciach dogoterapii. - To terapia ciała i duszy - uważa Justyna Szeląg Markuszewska, certyfikowany dogoterapeuta.

► Str. 10

### Agitacja dyrektora - prezes na życzenia marszałka?

Sprawa nieuprawnionego zaangażowania Macieja Kowalczyka, z-cy dyrektora Departamentu Edukacji i Sportu, w wybory prezesa Pomorskiej Federacji Sportu, jest tematem drugiej już interpelacji radnej PiS, Danuty Sikory.

► Str. 2

### Miejska baśń prezydenta

Apel w sprawie ochrony samorządu przed rządem został przyjęty głosami gdańskich radnych PO. Podnoszą w projekcie, że "stworzyliśmy reguły społeczne i ramy prawne", by decydować o swoich małych ojczyznach, które odpowiadają za dużą część polskiego sukcesu i "zmieniły warunki życia". Pod apelem podpisała się szefowa klubu PO, b. asystentka prezydenta Gdańska, Aleksandra Dulciewicz. W małej ojczyźnie Pawła Adamowicza jego warunki życia instytucje samorządu odmieniły diametralnie. W minionej dekadzie z zajęć ubocznych w radach nadzorczych zarobił ok. 1,1 mln złotych. - Zamiast apelu należy rozważyć pilnie, by w radach kluczowych spółek komunalnych naprzemiennie lokować przedstawicieli opozycji i władzy - mówi Marek Formela, b. kandydat SLD na prezydenta Gdańska.

► Str. 3

### Nie ma totalitarnego zagrożenia dla samorządów

Z Kazimierzem Koralewskim, szefem Klubu radnych PiS w Radzie Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

► Str. 8

### Nie wracać do Olivii

Hokeiści MH Automatyki w pełni wykorzystali atut własnego lodu i są o jedną wygraną od zapewnienia sobie utrzymania w PHL. Gdańszczanie dwukrotnie pokonali w hali Olivia Nestę Mires. W piątek MH Automatyka wygrała 6:2 (3:0, 0:1, 3:1), a w niedzielę 4:2 (1:1, 3:1, 0:0). W serii do czterech wygranych biało-niebiescy prowadzą 3:1. Piąty mecz w piątek w Toruniu, a ewentualny szósty w niedzielę w Gdańsku.

► Str. 11

GAZETA  SOPOCKA

► Str. 6



## F(ig)raszka

## Być kobietą

W szkołach nas tego nie uczono  
Jak być kobietą wyzwoloną  
Jedne księżniczką chcą być  
Asturii  
Inne przystąpić do "Ściany  
furii"  
Niektóre lubią ślepcze przy  
lajkach  
Inne znów krzyczeć w  
przeróżnych strajkach  
Wybór jest dzisiaj zaiste wielki:  
Czy status żony mieć czy  
syngielki  
Partnerki, panny lub konkubiny  
Więc wybierając moje  
dziewczyny...

## Liczb

7780 zł

pensja Antoniego Pawlaka,  
doradcy prezydenta  
Gdańska, byłego rzecznika

50 700 zł

pensja doradcy byłego  
zarządu w jednym  
z pomorskich koncernów  
w okresie władzy ekipy  
PO-PSL

456 300 zł

koszt klauzuli konkurencyjnej  
doradcy zarządu z okresu  
PO-PSL

## Cytat tygodnia

- Donald Tusk nie ma żadnej  
wizji Unii, nawet nie zadaje  
sobie pytania jaka ma być.  
Jest nie tyle hamulcowym, co  
grabarzem Unii Europejskiej  
- **Dorota ARCISZEWSKA-  
MIELEWCZYK**, posłanka  
PiS.

- Nominacja Tuska (na szefa  
Rady Europejskiej - red.) była  
prztyczkiem w nos Kremla.  
Wobec tego, co się dzieje na  
Ukrainie, Unia Europejska  
wybiera Tuska, który  
doskonale zna relacje z Rosją  
- **Janusz LEWANDOWSKI**,  
europoseł PO.

"Rozmowy kontrolowane" -  
RADIO GDAŃSK

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Projekt graficzny i skład  
Barbara Kraskowska  
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

# Agitacja dyrektora - prezes na życzenia marszałka?

**Sprawa nieuprawnionego zaangażowania Macieja Kowalczuka, z-cy dyrektora Departamentu Edukacji i Sportu, w wybory prezesa Pomorskiej Federacji Sportu, jest tematem drugiej już interpelacji radnej PiS, Danuty Sikory.**

Zdaniem radnej, z kompetencji dyrektora nie wynika, że jako przedstawiciel regionalnej administracji ma jakiegokolwiek uprawnienie do ingerencji w tryb wyłaniania władz w niezależnych związkach sportowych, które są społecznym partnerem urzędu a nie jego organem zależnym.

Przed tygodniem portal wybrzeze24.pl i Gazeta Gdańska ujawniły, że **Maciej Kowalczyk** agitował wśród delegatów na rzecz wyboru partyjnego kolegi marszałka **Mieczysława Struka** polityka PO, b. ministra sportu, świetnego wioślarza, posła **Adama Korola** na funkcję prezesa Pomorskiej Federacji Sportu. Z wykazu zadań departamentu sportu wykazanych w punktach 5 do 7 Biuletynu Informacji Publicznej nie wynika, że do zadań urzędnika należy kształtowanie pożądanych przez marszałka władz partnerów społecznych urzędu. Przedstawiona przez wicemarszałków **Wiesława Byczkowskiego i Ryszarda Świłskiego** odpowiedź, powtórzona w korespondencji rzeczniczki urzędu do redakcji, o ogólnym upoważnieniu pana M. Kowalczuka do "realizacji zadań w zakresie kultury fizycznej" jest niezgodna ze stanem faktycznym. Nie

jest bowiem prawdą, pisze D. Sikora w drugiej interpelacji do marszałka Struka, co napisali wicemarszałkowie, że propozycja, aby polityk PO został prezesem PFS wyszła od członków zarządu tej organizacji. Rekomendację zarządu

partyjnego środowiska marszałka ukazuje najlepiej jak nie powinna funkcjonować demokracja lokalna i relacje władzy ze środowiskiem pozarządowym - mówi GG radna **Danuta Sikora**.

I stawia marszałkowi Strukowi bezpośrednie pytanie: czy pan Maciej Kowalczyk prowadził działalność wyborczą w środowisku sportowym na własną odpowiedzialność, czy został przez pana o taką agitację poproszony lub do niej upoważniony?

Z ustaleń "GG" wynika, że to inny polityk PO, b. marszałek i szef tej partii na Pomorzu, Jan Kozłowski miał zarekomendować delegatom ze

rym zarząd PFS zarzuca M. Kowalczykowi zachowania "obraźliwe" dla członków zarządu i informuje o "utracie zaufania" do zastępcy dyrektora departamentu.

Tolerując nieprawdę w korespondencji urzędowej marszałek sprawia wrażenie, że ukrywa fakty dla siebie niewygodne. Inna sprawa, że Adam Korol, gdyby osobiście przeprowadził kampanię, a nie zdawał się na urzędnika, tym bardziej urzędnika krytycznie ocenianego przez partnera społecznego, mógł osiągnąć bardziej komfortowy mandat.

Radna PiS **Danuta Sikora** oczekuje, że w kolejnej odpowiedzi marszałek nie będzie tak nieostrożny w obchodzeniu się z prawdą. Nieoficjalnie można usłyszeć, że nie jest wykluczona dymisja dyr. Kowalczuka. Jego następcą mógłby być związany ze środowiskiem PO, b. dyrektor COS w Cetniewie, absolwent

AWFiS i trener drużyny Młodziej Demokratów, **Marcin Jędrzycka**.

Pomorska Federacja Sportu jest pozarządowym stowarzyszeniem związków sportowych i partnerem władzy publicznej w dziedzinie kultury fizycznej. Zajmuje się rozwijaniem sportu uzdolnionej młodzieży. Dysponuje budżetem rocznym w wysokości ok. 5 mln zł. Osiąga też przychody z wynajmu pomieszczeń.

(set)



otrzymał bowiem **Waldemar Bartelik**. Uchwała w tej sprawie, ustalił dziennikarz "GG", została przyjęta jednogłośnie w grudniu ub. roku i przedstawiona publicznie przez ustępującego prezesa **Włodzimierza Schmidta**.

Czy marszałek Struk mógł o tym nie wiedzieć?

- Jakakolwiek agitacja polityczna urzędnika jest zachowaniem niedopuszczalnym, wykraczającym poza pragmatykę urzędu, a już agitacja na rzecz przedstawiciela

związków sportowych wybór **Adama Korola**. Okazało się jednak, że J. Kozłowski, który na pewno nie był członkiem zarządu PFS, nie miał też mandatu delegata na konferencję wyborczą i opuścił przedwcześnie spotkanie.

Wbrew temu też co piszą wicemarszałkowie, i rzecznik - wątpliwe jest, by ten rodzaj działalności M. Kowalczuka "wpływał na integrację środowiska". Do marszałka Struka w kwietniu ubiegłego roku trafiło pismo, w któ-

## Personal

✓ **Janusz Melaniuk** został niedawno nowym Dyrektorem Sportowym Lechii Gdańsk. Wcześniej był jednym z najważniejszych ogniw drużyny, która szturmem przebiła się z A-kasy do Ekstrakasy. Melaniuk poważnie granie zakończył po awansie Lechii do 2 ligi, poświęcając się studiom na Politechnice Gdańskiej. Ostatnim klubem, który reprezentował w naszym regionie była Cartusia, z której zmuszony był odejść po doznaniu poważnej kontuzji. Piłkarsko również przez lata jeden z liderów amatorskiego Bauns, czołowego przez lata zespołu futbolu plażowego na Pomorzu, zwycięzcy ligi halowej, który "Gazeta Gdańska" wspierała. Zawodowo pięć lat w Lechii, w której powoli i systematycznie przygotowywał się do nowej roli, która właśnie mu powierzono. Tym samym kontynuuje tradycję ojca **Jerzego Melaniuka**, przed laty członka zarządu gdańskiej Lechii.

✓ **Lech Parell**, prezes spółki samorządowej Gdańskie Centrum Multimedialne operujące instrumentem propagandy władz miasta, został zgłoszony przez **Juliusza Brauna**, b. prezesa TVP SA, polityka Unii Wolności, dziś członka Rady Mediów Narodowych, na kandydata na prezesa zarządu Polskiego Radia SA. Wcześniej z powodzeniem zarządzał Radiem Gdańsk, które w sposób znaczący przeformatował i odświeżył. Przed laty był depeszowcem w "Gazecie Gdańskiej", pracował w "Dzienniku Bałtyckim" i był redaktorem naczelnym magazynu "30 dni". Jako doradca współpracował też z prezydentem **Pawłem Adamowiczem**. Dziś znowu pracuje w samorządzie, czyli administracji publicznej, jak podkreśla finansujący działania propagandowe prezydent Gdańska.

✓ **Marianna Sitek Wróblewska**, prezes Gdańskiej Fundacji Innowacji Społecznej, otrzymała nominację w konkursie Bizneswomen 2016, organizowanym przez kobietę społeczność "Sukces pisany szminką". To konkurs, który honoruje kobiety działające w aktywnie w biznesie i inicjatywach społecznych. W tej kategorii, obok gdańszczanki, nominację uzyskały **Ewa Błaszczyk** z fundacji "A kogo" i **Paula Bruszewska**, prezes start-upu społecznego. W zarządzie fundacji jest jej mąż **Piotr Wróblewski**, a także **Katarzyna Korenda**, **Dorota Czernik** i **Rafał Krajewski**, natomiast rade fundacji tworzą: **Mirosław Czapiewski**, **Mirosław Dudkiewicz** i radny PO **Lech Kaźmierczyk**. Fundacja prowadzi So Stay Hotel, bar Centrala w magistracie i kawiarnię Kuźnia. Została nominowana za wspieranie dzieci i młodzieży pozbawionej opieki rodzicielskiej na drodze do samodzielności.

✓ Karierę polityczną jako asystent **Jacka Karnowskiego** rozpoczął... **Paweł Adamowicz**, bratanek prezydenta Gdańska. Asystentura, i w Gdańsku, i w Sopocie, to dynamiczny punkt wyjścia do działalności publicznej. Kariera **Piotra Grzelaka** i **Aleksandry Dulkiwicz** w Gdańsku, czy **Marty Dulkiwicz** albo **Marcina Skwierawskiego** w Sopocie, pokazują wachlarz dobrych możliwości w tej samej dziedzinie politycznej. Na dodatek **Iza Dulkiwicz**, mama wiceprezenta, jest dyrektorem wydziału obsługi mieszkańców w gdańskim magistracie. Jak to zauważył przytomnie redaktor **Janusz Trus**, goszcząc 3 trójmiejskich prezydentów, po co w Gdańsku wybory skoro mamy takich mądrych i rozsądnych prezydentów. W istocie.

## GAZETA SOPOCKA

### Kąpiel Karnowskiego "w sopockim ścieku"



Hultajstwo w Sopocie przeraziło **Jacka Karnowskiego**.

Pod jego rządami "Perła Bałtyku" stała się "Ściekiem Bałtyku".

Nieźle jak na 27 lat pracy dla Sopotu za pieniądze Sopotian.

Żanim **Karnowski** naprawi cała Polskę, o czym roi na wiecach, także z postkomunistami, których nie cierpi, ale są użyteczni - z grupą starannie wyslekcjonowanych prawo-

dawców z barów i restauracji obmyślił konstytucję dla Sopotu.

Mając lat 16 można legalnie zająć się ciężką i mieć żonę lub męża. Mając lat 18 można w referendum odwołać **Karnowskiego**, a też wybrać posła senatora, a nawet zmiennika **Karnowskiego**. Mając lat 21 można zostać posłem i stanowić prawo, które **Karnowskiego** pozbawił powabu. Mając lat 30

można jak **Tusk** wypocząć w senacie uprawiając futbol razem ze swoim kierowcą. Mając lat 35 można być prezydentem nie tylko Sopotu i mieć rezydencję nad zatoką a nie tylko problemy z **Zatoką**.

**Karnowski** postanowił by cudzym umysłem napisać konstytucję dla Sopotu. Upoważni ona do clubbingu od lat 21 co nie jest normą konstytucyjną, ale gastronomiczną. Młodzi

nie są tak zamożni, a ci w wieku prezydenckim nie są tak rozrzutni.

**Sam Karnowski**, wzór cnót rodzinnych powinien stać na bramce i zająć się selekcją. W mieście, które stworzył to dobre zajęcie. Lepsze mieliby tylko inspektorzy skarbowi. Od 3 nad ranem zwłaszcza.

Marek Formela



"W ramach prawnych", które tak urzekły radnych PO prezydent Gdańska odnalazł się znakomicie, znacznie lepiej niż burmistrz Lipska, któremu sprzedał gdański ciepłociąg publicznie promując sprzedaż rodowych gdańskich sreber jako pożądaną prywatyzację. Dr Burkhard Jung za nadzór nad koncernem, który eksploatuje wartą 4 mld euro przestrzeń komunalną Lipska pobiera rocznie 1800 euro ryczałtu. W najgorszym dla siebie, niepełnym 2007 roku, prezydent Paweł Adamowicz zarobił w spółce burmistrza Junga 25 900 zł - i tak 3 razy więcej od swojego chlebobdawcy. W "ramach prawnych", które zastęp polityczny PO uważa za godne szczególnej ochrony, Paweł Adamowicz wydał zarządzenie nr 286, które obywatela Pawła Adamowicza zmusiło do pracy w nowym środowisku gospodarczym. Nie był bowiem wcześniej znany ze znajomości biznesu ciepłowniczego, pracą tą zajmowali się jego ówcześni partnerzy z zarządu miasta: Marek Kostecki, Jerzy Gwizdała, Henryk Woźniak i inni.

Kolejne lata były już wyraźnie lepsze dla obywatela Adamowicza i jego rodziny. Zajmowanie się resztówką gdańskich udziałów w GPEC w latach 2008 i 2009 przyniosło mu odpowiednio 36 tys. zł i 39 tys. złotych. Znaczący przełom nastąpił w 2010 roku. Paweł Adamowicz za pracę, którą sobie powierzył, otrzymał już 74 tys. zł. Nic dziwnego, że rosła jego pojemność kredytowa i wiarygodność u bankowców, z którymi rozwijał sieć swoich mieszkań. Nawet strych o pow. 78,9 m<sup>2</sup>, który najpierw przedstawiał jako "adoptowany" stał się po prostu mieszkaniem. Z wynajmu licznych mieszkań w dobrym roku prezydent wziął ponad 120 tys. złotych. W najlepszym roku mieszkań miał aż 7, mylił się więc w ich wymienianiu, co zdaniem prokuratury kłóciło się z "regułami społecznymi i ramami prawnymi".

# I ty zostaniesz milionerem... Miejska baśń prezydenta

**Apel w sprawie ochrony samorządu przed rządem został przyjęty głosami gdańskich radnych PO. Podnoszą w projekcie, że "stworzyliśmy reguły społeczne i ramy prawne", by decydować o swoich małych ojczyznach, które odpowiadają za dużą część polskiego sukcesu i "zmieniły warunki życia". Pod apelem podpisała się szefowa klubu PO, b. asystentka prezydenta Gdańska, Aleksandra Dulkiwicz. W małej ojczyźnie Pawła Adamowicza jego warunki życia instytucje samorządu odmieniły diametralnie. W minionej dekadzie z zajęć ubocznych w radach nadzorczych zarobił ok. 1,1 mln złotych. - Zamiast apelu należy rozważyć pilnie, by w radach kluczowych spółek komunalnych naprzemiennie lokować przedstawicieli opozycji i władzy - mówi Marek Formela, b. kandydat SLD na prezydenta Gdańska.**

Gdańscy radni o pomysł by w radach kluczowych spółek komunalnych naprzemiennie lokować przedstawicieli opozycji i władzy:

**Piotr Borawski** (wiceprzewodniczący klubu PO): Nie mam opinii w tej sprawie. Jest to kompetencja prezydenta i do niego to należy. My jako radni mamy nadzorować wyniki finansowe tych spółek. Robimy to czy na komisjach, czy przez dane, które uzyskujemy od wszystkich spółek. To do nas należy. Wyłączną kompetencją prezydenta jest to kogo mianuje do rady spółek miejskich. Wyborcy muszą ocenić czy robi to dobrze czy źle.

**Emilia Łodzińska** (PO): Przede wszystkim jeśli chodzi o współpracę pana prezydenta to myślę, że ta współpraca musi się opierać na zaufaniu. Jeżeli pan prezydent ma do kogoś zaufanie to go mianuje do którejś spółki. Jeżeli nie ma zaufania to ciężko oczekiwać, żeby kogoś takiego mianował.

**Jacek Teodorczyk** (PiS): Przy mianowaniu do rad dla mnie najważniejsze są kompetencje. Nie ma znaczenia czy dana osoba jest z obozu rządzącego czy z opozycji. Na pewno takie mianowanie byłoby zdrowym objawem. Radni opozycji mogliby się przyczynić do bardziej przejrzystego, transparentnego działania. Z tego co wiem to nic takiego się nie odbywa. Na ogół zasiadają w radach nadzorczych przedstawiciele władz miejskich lub obozu rządzącego. Dla przejrzystości mianowanie przemienia kogoś z obozu rządzącego i opozycji to byłby kolejny

etap demokratyzacji. To byłoby nawet korzystne dla rządzących, że przedstawiciele opozycji w jakiś sposób legitymują działalność tych spółek. Pomysł jest dobry. Nie wiem czy do realizacji. Nie wiem czy władze uniosą się ponad swoimi partykularnymi interesami. Jako pragmatyk uważam, że pomysł choć dobry jest trudny do spełnienia. Popieram ten pomysł, ale daję warunek - muszą to być osoby kompetentne.

**Piotr Gierszewski** (PiS): Pomysł rewolucyjny i ciekawy. Na dzień dzisiejszy nierealny żeby wprowadzić go w życie. Pan prezydent ma ogromne zaufanie, ale przede wszystkim do siebie, powołując siebie jak przedstawicieli miasta do rad nadzorczych spółek. Jestem zwolennikiem jak najbardziej transparentnego zarządzania miastem. Kompetencje poszczególnych członków, którzy mieliby reprezentować miasta powinny być jak najwyższe. Wielokrotnie apelowałem do prezydenta, żeby wykazał się minimalną, ale kindersztubą, powołując w różnych sytuacjach przedstawicieli opozycji chociażby w różnego rodzaju konkursach lub przetargach. Dziś radni opozycji nie są na przykład w żadnych gremiach konkursowych dotyczących zagospodarowania obiektów oświatowych. Po raz ostatni radny opozycji, tak się składa, że to byłem ja, była komisja powołująca organ prowadzący szkołę w Kokoszkach. Moje wystąpienia, moja odwaga cywilna, żeby ujawniać pewne nieprawidłowości, doprowadziły do tego, że pan prezydent nie powołuje przedstawiciela opozycji do żadnego gremium

Udziałowcy GPEC, w tym gmina Gdańsk, w kolejnych latach nie szczydzili podwyżek swoim funkcjonariuszom. Przewodniczący rady nadzorczej z Gdańska, rok w rok kosztował spółkę coraz więcej, ale spółka coraz lepiej eksploatowała gdański ciepłociąg. W 2011 prezydent Gdańska dodatkowo zarobił

78 tys. złotych, a od 2012 zaczyna przekraczać rocznie 80 tys. złotych, co w minionej dekadzie daje imponujący dochód łączny w wysokości 700 tys. złotych.

Z mocy ustawy przedstawiciel gminy jest też przewodniczącym rady nadzorczej portu gdańskiego. Paweł Adamowicz znalazł odpowiedniego

kandydata. Tym kandydatem samorządu Gdańska został Paweł Adamowicz. Zajęcie to, zrazu niskopłatne, w roku 2005 tylko 16,4 tys. zł, z czasem też stało się istotne finansowo i od 2010 roku zapewniało co najmniej 40 tys. zł dodatkowych dochodów. W sumie, port nie GPEC, ale 440 tys. zł warte

było dodatkowego wysiłku. Tym bardziej, że jak to wynika z kalendarza prezydenta, posiedzenia GPEC i portu, dało się umieścić w codziennym grafiku zajęć prezydenta - między czytaniem korespondencji, spotkaniami współpracownikami i otwieraniem "orlików" - opłaconym już z budżetu.

W sumie, w "ramach reguł społecznych i prawnych", o których zachowanie apelu była asystentka prezydenta, jego przyszła zastępczyni, prezydent zarobił ponad 1,1 mln złotych, a wynagrodzenie za pracę zbliża się do 2 milionów złotych.

Czy to z tego powodu radni PO chcą publicznie wyrazić swoje zaniepokojenie proponowanymi zmianami w ordynacji wyborczej, próbą psucia państwa i atakiem na niezależność wspólnot samorządowych?

Wspólnota nie ucierpi, jeśli radca prawny Paweł Adamowicz otworzy wreszcie własną kancelarię i będzie zarabiał więcej niż 10 tys. złotych, które prezes SN Małgorzata Gersdorf widzi jako minimum socjalne na prowincji. Łatwo też sobie wyobrazić, że w radzie nadzorczej GPEC i portu interesy miasta reprezentują przedstawiciele opozycji naprzemiennie z władzą - na przykład Jaromir Falańsz i Aleksandra Dulkiwicz.

Tolerowanie przez radnych PO sytuacji, w której Paweł Adamowicz osiąga korzyść osobistą z zajmowanego stanowiska to przykład nepotyzmu urzędniczego, który kompromituje instytucje samorządu. Zagrożenie dla samorządności i wolności obywateli, które Paweł Adamowicz deklamował we wtorek w Brukseli zaczyna się od jego osobistej hipokryzji, akceptowanej przez środowisko z którego się wywodzi i któremu sprzyja.

Prezydent Gdańska sam w sobie i jego oświadczenia majątkowe są najlepszym argumentem za natychmiastowym wprowadzeniem kadencyjności władzy wykonawczej w samorządach. Apel radnych PO to sentymentalny lament władzy, która nie chce być opozycją. Woli spierać się z rządem niż ucywilizować swojego lidera.

(sa,mat)

## PO za, PiS przeciw - "Apel w obronie niezależności samorządów" przyjęty

**Rada Miasta Gdańska przyjęła "Apel w obronie niezależności samorządów" na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta. Za głosowali radni PO, przeciwko byli radni PiS.**

Sesja odbyła się w 27 rocznicę uchwalenia ustawy o samorządzie terytorialnym. Z tej okazji radni PO zwołali specjalną sesję Rady Miasta, na której przedstawili przygotowany przez siebie "Apel w obronie niezależności samorządów".

Przed rozpoczęciem sesji atmosfera była miła. Wszystkie panie obecne na sali otrzymały kwiaty zarówno od przedstawicieli

PO jak i PiS oraz Bogdana Oleszka, przewodniczącego Rady Miasta.

Sesję rozpoczął wykład Piotra Uziębły, konstytucjonalisty z Uniwersytetu Gdańskiego, o samorządzie.

- Dlaczego w Gdańsku zajmujemy się tymi sprawami? Bo decyzje, które zapadają w Warszawie dotyczą każdego mieszkańca także w Gdańsku - powiedziała w swoim wystąpieniu **Alek-**

**sandra Dulkiwicz**, przewodnicząca klubu radnych PO. - Naprawiamy Polskę od 27 lat. Pytanie jednak, czy zepsuty zegarek można naprawić młotkiem? Czy ktoś pyta nas samorządowców, jak powinien funkcjonować samorząd? Nie! Być może stanie się tak, że jednej nocy zostanie zgłoszony projekt ustawy dotyczący samorządu, a następnej nocy zostanie przegłosowany przez posłów.

Radna Dulkiwicz wyliczała błędy PiS przywołując reformy wprowadzane przez rząd premier Beaty Szydło m.in. reformę oświaty nazywając ją "deformą oświaty"

czy "Lex Szyszko".

Zanim Piotr Borawski, wiceprzewodniczący klubu PO, odczytał treść apelu przygotowanego przez radnych PO w sesji nastąpił niespodziewany przerywnik. Na sesję przybyli piłkarze Lechii Sebastian Miła i Miłosz Krasić, którzy wręczyli obecnym paniom kwiaty.

Po prezentacji apelu, który według radnych PO jest reakcją na próbę ingerencji rządu w kompetencje samorządów rozpoczęła się dyskusja.

- Zmuszacie nas do wysłuchiwania jakichś propagandowych wykładów, a te finansowane są z pieniędzy

publicznych. Wy, obrońcy konfidentów, zarzucacie nam psucie państwa? Ta sesja nie ma żadnego uzasadnienia. Nie zostaliśmy wybrani po to, by uczestniczyć w takich "propagandówkach" - stwierdziła **Anna Kołakowska**. - Dlaczego nie zwołaliście sesji, kiedy wasz minister twierdził, że państwo polskie działa tylko teoretycznie? Dlaczego nie spotkaliśmy się tutaj, kiedy policja waszego rządu kopała manifestantów? Nie zwołaliście sesji, kiedy kilkanaście tysięcy osób zostało oszukanych przez Amber Gold i zrujnowano im życie. Radna PiS stwierdziła, że

nie weźmie udziału w głosowaniu i po swoim wystąpieniu opuściła salę.

W dyskusji głos zabierali głównie przedstawiciele PO, którzy dzieli się swoimi obawami w związku z planowanymi przez rząd zmianami

W głosowaniu nie było niespodzianki. Apel został przyjęty 22 głosami radnych PO. Przeciw było 6 radnych PiS.

Po głosowaniu Aleksandra Dulkiwicz poinformowała, że w związku z powołaniem na stanowisko wiceprezydenta składa mandat radnej.

**Tomasz Łunkiewicz**



# Gdańszczanie uczcili pamięć Żołnierzy Wyklętych

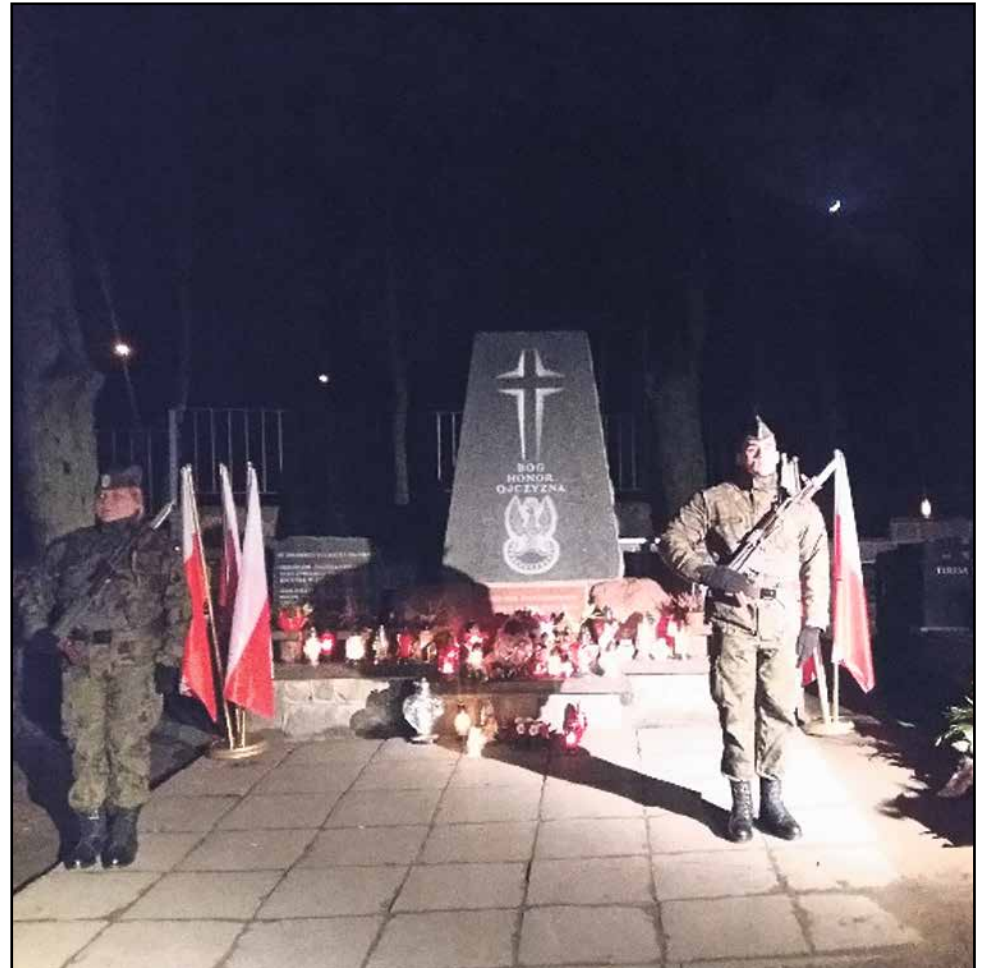
Od 2011 roku 1 marca obchodzi jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Gdańsku przez kilka dni odbywały się uroczystości upamiętniające Żołnierzy Wyklętych.

W niedzielę 26 lutego odbył się bieg Tropem Wilczym, w którym dwa dystanse symboliczny 1963 m i 5 km pokonało około 400 biegaczy. Ulicami Gdańska przeszła III Krajowa Defilada Niezlomnych, w której wzięło w niej udział 12 grup rekonstrukcyjnych.

1 marca o 7.00 rano wzdłuż alei Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku zapalono kilkadziesiąt zniczy. Uroczystości przewodniczył dr Karol Nawrocki, naczelnik biura edukacji gdańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej.

Wieczorem na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, na którym są groby Danuty Siedzikówny "Inki" i Feliksa Selmanowicza "Zagończyka", odbył się Apel Pamięci w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Na cmentarzu. Podczas uroczystości odczytano także list od premier Beaty Szydło.

TL



Fot. Joanna Stankiewicz/Radio Gdańsk



Fot. Rafał Mrowicki





**Energa**

# Razem dajemy lepszą energię do rozwijania Polski.

Każdy dom potrzebuje dobrej energii. Czy jest to mała kawalerka, czy rodzinny bliźniak, warto dbać o tę odrobinę ciepła, która sprawia, że chcemy stawać się lepsi. Wierzymy, że możemy w tym pomóc.



# Cesarski Sopot (cz. II)

Próżno szukać cesarskiego hasła „Wilhelm II” w sopockich powojennych bedekerach Franciszka Mamuszki czy Ryszardy Sochy. Ba, nawet w opracowanych ostatnio przez trójmiejskich naukowców na miejskie zlecenie obszernych „Dziejach Sopotu” kaiser Wilhelm pojawia się tylko gdzieś w dalekim tle, wspominany trochę wstydlawie. A ostatni niemiecki cesarz odegrał przecież w sopockiej historii dość istotną rolę, nadając mu blisko 100 lat temu prawa miejskie i przyznając obowiązujący do dziś herb projektu berlińskiej malarki Elsy Lüdecke.



Bitwa pod Berezyną  
fot. agraart.pl

Cesarz Wilhelm II, jak każdy władca, lubił otaczać się artystami i wspierał sztukę, zapraszając na swój berliński dwór również najwybitniejszych polskich malarzy. W roku 1886 objął swoim protektorem Juliana Fałata, który blisko 10 lat spędził w Berlinie jako nadworny malarz scen myśliwskich, blisko zaprzyjaźniony z młodszym o trzy lata Wilhelmem. Uwiecznił on cesarza w swoich obrazach na polowaniu m.in. w Nieświeżu i w Hubertusstock. Jak wspomina Fałat w swoich pamiętnikach, Wilhelm II był w początkowym okresie swoich rządów władcą o dość liberalnych zapatrywaniach, który na dowód

swojej przyjaźni obdarzał malarza licznymi podarunkami. A Polacy z nadzieją na nowy, propolski kurs polityki niemieckiej, przyjęli przecież np. w tym czasie cesarską dyplomację zniechęconego kanclerza Bismarcka.

Podczas pobytu na berlińskim dworze stworzył też Julian Fałat razem z Wojciechem Kossakiem wielką panoramę bitwy pod Berezyną, liczącą 115 metrów długości i 17 metrów wysokości, doskonale przyjętą przez niemieckich krytyków sztuki i publiczność. Wówczas to cesarz poznał osobiście najsłynniejszego polskiego batalistę, Kossaka, którego zaprosił na cesarski dwór po

wyjeździe Fałata. Berliński korespondent petersburskiego tygodnika „Kraj” pisał wtedy: „Wilhelm II przypomniał sobie polskiego malarza, który zwrócił jego uwagę przy malowaniu „Berezyny” (...) Dopiero w roku zeszłym (1897) nagle i niespodziewanie otrzymał w Zakopanem telegram z kancelarii dworu z wezwaniem, aby na życzenie jego cesarskiej i królewskiej mości wziął udział w dużych manewrach jesiennych”.

Wojciech Kossak spędza kolejnych pięć lat w Berlinie, malując m.in. dwa duże portrety cesarza oraz wiele szkiców i pomniejszych replik tych portretów, którymi ce-

sarz obdarowywał najlepsze pułki kawalerii. W roku 1899 za „Portret konny Wilhelma II” (zachowało się unikalne zdjęcie z pozwania do podobnego obrazu z roku 1901, na którym możemy podziwiać Wilusia w galowym mundurze, siedzącego na... drewnianym modelu) cesarz osobiście odznaczył Kossaka Orderem Orła Czerwonego, publicznie określając go jako jednego z najwybitniejszych malarzy batalistycznych. Cesarski mecenat nie był oczywiście honorowy. „Płaci cesarz hojnie i prędko” – napisał polski malarz w liście do swojej żony. Wspomina jednak w swoich pamiętnikach, iż „koło 1900 roku zaczęła mi atmosfera berlińska stawać się coraz cięższa”, więc decyduje się na wyjazd. Adiutant Wilhelma, generał von Plessen, namawia go jednak do przedłużenia pobytu, argumentując m.in.: „więcej Pan swemu narodowi przyniesiesz pożytku zostając, niż opuszczając cesarza”. Mimo kolejnych licznych zamówień, nagród i odznaczeń Kossak ostatecznie opuszcza jednak cesarski dwór. Jego wyjazd zbija się ze słynnym „polakożercom” przemówieniem, wygłoszonym przez Wilhelma II na zamku w Malborku 5



Wilhelm II pozuje W. Kossakowi  
fot. clio-online.de

czerwca 1902 roku, w którym cesarz wzywa do „świętej wojny z polską bezczelnością i sarmacką butą”. Przez kilka kolejnych miesięcy Kossak wykańcza rozpoczęte wcześniej obrazy, nie przyjmując już nowych zleceń i opuszcza Berlin. Jednak drogi cesarza i słynnego polskiego malarza nie rozchodzą się ostatecznie, bowiem Kossak spotka jeszcze cesarza w Krakowie w roku 1915, gdy ten stacjonuje w zamku Hohbergów w Pszczynie, gdzie do dziś zachowały się jego apartamenty. Rok później malarz otrzymuje zaproszenie do pszczyńskiej kwatery cesarskiej, aby namalować monumentalny obraz, przedstawiający „Jego Cesarską Mość wraz z najwybitniejszymi wodzami dzisiejszej wojny”, jak stało w oficjalnym liście z cesarskiej kancelarii. Kos-

sak, ciesząc się w dalszym ciągu względami Wilhelma, wykonał szkic portretu, ale utrzymany w takiej konwencji, aby tego zamówienia nie otrzymać. Z kaiserem spotkał się w Pszczynie jeszcze raz, w roku 1917, na krótko przed przeniesieniem jego głównej wojennej kwatery cesarskiej i sztabu wojskowego do Kreuznach i wspomina w swoich pamiętnikach, iż „cesarz znacznie postarzały, był nerwowo i ponury, w tym samym nastroju biesiadnicy, atmosfera ciężka”. Nic dziwnego: wkrótce pierwszy i ostatni w historii świata „deutscher Kaiser” uda się na dożywotnią emigrację, przynosząc tym samym kres epoce, która była nazywana jego imieniem.

**Wojciech Fulek**

# O Sopocie bez sopocian

**Czy mieszkańcy Sopotu są stroną w dyskusji nad przyszłością życia nocnego kurortu czy nie? Ostatnie spotkanie w sprawie Sopotu odbyło się bez najbardziej zainteresowanej strony – mieszkańców. - To powinna być absolutna jawność - uważa Małgorzata Tarasiewicz.**

Wypracowywano stanowisko, które w jak najkrótszym czasie ma zostać wprowadzone, tylko co z mieszkańcami? Czy będą mogli wypowiedzieć się w tej sprawie, czy będą mieli szansę wyrazić swoją opinię? Trudno bowiem brać na poważnie stanowisko jednej ze stron reprezentowane przez Arkadiusza Hronowskiego i Jakuba Jasińskiego zarządzających klubami SPATiF, Fidel, Klub Tan, Mewa Towarzystwo i właścicieli klubów z Krzywego Domku o ograniczeniu dostępności do nich od 21 lat. Kto zatem weźmie na siebie te niekonstytucyjne ustalenia? Sprawa jednak w tej chwili nie w tym jakie warunki zostaną ustalone lecz kto je będzie ustalać. Niepełne zebranie było spotkaniem dwóch stron czerpiących zyski: zarabiających restauratorów i pobierających podatki urzędów. A co z tymi, którzy te podatki muszą płacić? Na spotkanie nie zostali zaproszeni również opozycyjni radni i przedstawiciele mediów. O co tu chodzi?

- Byliśmy zaskoczeni, że spotkanie odbywa się bez przedstawicieli mieszkańców, bo w końcu to mieszkańcy są jedną z grup, które są poszkodowane i chodzi o nasz bezpieczeństwo, więc to, że nie zostaliśmy zaproszeni ani organizacje, które reprezentują mieszkańców to było zaskakujące - powiedziała Małgorzata Tarasiewicz, Prezeska Stowarzyszenia Mieszkań-

cy dla Sopotu. - To powinna być absolutna jawność. Nie było mieszkańców i mediów. Nie było możliwości dowiedzieć się co się na tym spotkaniu dzieje, a tym bardziej wyrazić swojej opinii na temat tych pomysłów. Według mnie przedstawione pomysły nie mają większego sensu. Po pierwsze problem leży w tym, że jest za mało policjantów, za mało patroli. Cóż znaczy 15-25 policjantów na liczbę osób odwiedzających Sopot. Oni nie są w stanie zapanować tym tłumem, biorąc pod uwagę, że latem nawet 2 miliony osób przyjeżdża do Sopotu. Druga sprawa to monitoring. Straż Miejska ma monitoring, ale nie jest na bieżąco śledzony. Trzecia sprawa to komunikacja SKM. Gdyby o 3 zamykano lokale to nie ma jak odjechać, bo kolejki w nocy rzadziej kursują. To powodowałoby gromadzenie się osób wychodzących z lokali na dworcu i peronie. Kolejna sprawa to jeśli zakaze się wstępu młodzieży do 21 roku życia to oni chcą się bawić będą to robić na ulicach, albo pójdą z piwem na plażę. To dopiero będzie problem. Wprowadzenie wykrywaczy metali, zwiększenie ochrony to działania na pokaz. Restauratorzy przestraszyli się, że kluby miałyby być zamykane o 3 to coś próbują wymyślić. Prawda jest taka, że przede wszystkim miasto i policja powinny mieć plan jak rozwiązać tą sytuację.

**GG**







The advertisement features three individuals with white cutout borders against a background of orange and blue geometric shapes. On the left, a man with curly hair and glasses holds a red ticket labeled '250 000 zł' and 'GRANKI'. In the center, a woman with her hair in a bun sits at a white table, scratching a ticket. On the right, a man with a large afro and beard holds a yellow ticket labeled '1 000 000 zł' and 'GIGA CASH!'. The bottom of the image has a blue background with large white and orange text and two logos.

**#DrapZdrapki**  
**Na MILION**  
sposobów!

**LOTTO**

**Zdrapki**



# Nie ma totalitarnego zagrożenia dla samorządów

**Z Kazimierzem Koralewskim, szefem Klubu radnych PiS w Radzie Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski**

- Jak pan, radny o sporym doświadczeniu samorządowym, czuł się podczas nadzwyczajnej sesji gdańskiej rady zwołanej by przyjąć apel w obronie samorządu terytorialnego, jak mówił prezydent Paweł Adamowicz na sesji ostrzegawczej, gdyż jego zdaniem w kraju odtwarzane są mechanizmy znane ze Związku Sowieckiego i narodowo-socjalistycznych Niemiec?

- Byłem zażenowany poziomem argumentacji. Pan prezydent Adamowicz jest najprawdopodobniej trapiący przez jakiś rodzaj neurozy. Ma zapewne obsesję, która sprawia, że jego argumentacja lewituje w oderwaniu od rzeczywistości. Żadnych konkretów ani on ani radni Platformy Obywatelskiej nie byli w stanie przytoczyć na poparcie zasadności swych niepokojów. Hipotetycznie stwierdzili, że istnieje zagrożenie psucia państwa, ataku na samorządy. Argumenty na poparcie tych hipotez były żadne. Myślę, że społeczeń-

stwo nie podzieli tych obaw, bo nie mają one uzasadnienia. Była to polityczna hucpa.

- Gdańsk ustami swego prezydenta daje wyraz pewnemu kontekstowi historycznemu?

- Sposób prezydenckiego myślenia o historii dał znak przy próbie przywrócenia przed kilku laty nad bramą stoczni imienia "Lenina". Paweł Adamowicz próbował przywrócić nad bramą też inne symbole komunistyczne, a zarzuca opozycji niegodziwe metody rodem z totalitaryzmów. Mam nadzieję, że nie w wyniku rozpadu osobowości.

- W efekcie na ręce pani premier popłynął apel o powstrzymanie się od ataku na niezależność wspólnot samorządowych, dokonywanymi jakoby według totalitarnych wzorców.

- Taka była wola autorów, by bić na alarm, ale nawet w dyskusji nie padły konkrety, powołanie się na przykłady snucia tych planów. Platforma próbuje zaś stworzyć psychozę strachu, lęku w

społeczeństwie, poczucie zagrożenia. Jest poważna część gdańskiego społeczeństwa, która nie poddaje się takiej propagandzie.



- Pierwsze wolne wybory w powojennej Polsce to te samorządowe z 27 maja 1990 roku. Dziś gminy są traktowane jako rodzaj politycznego lupu, a beneficjentami samorządowego dorobku są

grupy urzędników. Czy są takie sfery samorządności, które powinny jednak ulec zmianie, odnowie?

- Taką sferą są suto opłacane posady w radach nadzorczych spółek z udziałem miasta i przykłady oddelegowania się do tych rad nadzorczych własnymi decyzjami. Dyskutowaliśmy na klubie po-

stulat, by miejsca w radach nadzorczych otrzymywali na przemian kandydaci opozycji i opcji rządzącej. Omawialiśmy nawet taki wariant w kwestii rad nadzorczych. Zwyciężyło jednak przekonanie, czy w ten sposób nie nastąpi legitymizacja władzy i poczynić zarządów tychże spółek. Jeden radny niczym jaskółka wiosny nie uczyni. Bezradnie patrzyłby co się wyrabia.

- A może bilby na alarm?

- I zostałyby skutecznie zagłuszone. Mamy np. spółkę Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego, która wielomilionowym nakładem finansuje miejską machinę propagandową gdańsk.pl. I ktoś z opozycji miałby być w jej radzie? I jeszcze za to brać pieniądze?

- Może sprawowałby funkcję społecznie?

- Może, ale jako radni możemy zwracać się o informację, nie ryzykując wejścia do rady nadzorczej, by być w niej rdzajem usprawiedliwienia.

- Samorząd w Gdańsku nie znajduje usprawiedliwienia dla wyzbycia się majątku?

- Dlatego argumentację za

apelem Platformy Obywatelskiej rozbijają błędy w gospodarowaniu majątkiem komunalnym. Polityka w tym względzie doprowadziła do wyprzedania majątku komunalnego jakim było GPEC za granicę. W efekcie poważne zyski, generowane z portfeli gdańszczan płyną za zachodnią granicę. I to mieszkańcy Lipska korzystają z wysokich cen za ciepło. To przykład, że samorząd lokalny źle zarządza majątkiem. W Niemczech nie znajdziemy przykładu wyzbycia się majątku komunalnego, pracującego na rzecz mieszkańców i to na rzecz innego ale zagranicznego podmiotu komunalnego.

- Jak zatem doprowadzić przynajmniej do ograniczenia takich zjawisk u nas?

- Gdańsk zaczął kojarzyć się z piramidą finansową, z niedowładem wymiaru sprawiedliwości, z pseudoprywatyzacją mienia komunalnego, z nieprawdziwymi oświadczeniami majątkowymi. Z tej goryczy wynika postulat ograniczenia kadencyjności władzy wykonawczej, by ta nie odyrywała się od dobra mieszkańców.

## Program TVP 3 Gdańsk



**PIĄTEK 10.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/**  
07:00 Pogoda  
07:05 Forum Panoramy  
07:20 Walcząca w ciemności (od lat 12)  
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów  
18:00 Panorama Flesz, Pogoda  
18:05 Polska Morska - magazyn (od lat 12)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Forum Panoramy  
19:15 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)  
19:45 „Przeboje mistrzów baroku” Capella Gedanensis (b.o.)  
20:15 Motorsport (b.o.)  
20:30 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)  
20:57 Pogoda  
21:00 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)  
21:15 Forum Panoramy  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**SOBOTA 11.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/**  
10:00 Pogoda  
10:02 Forum Panoramy  
10:15 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)

10:30 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12) - na żywo

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 Polska Morska - magazyn  
18:00 Spotkania w gdyńskiej filmówce - magazyn (od lat 12)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12)  
19:45 Pani Józefa zumbę tańczy (b.o.)  
20:00 Kadry sprzed lat: Leksykon Katolicki (b.o.)  
20:30 Jezioro Głodne - Płazie Eldorado (b.o.)  
20:57 Pogoda  
21:00 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)  
21:15 Wierni przysiędze (od lat 12)  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**NIEDZIELA 12.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/**  
10:00 Spotkania w gdyńskiej filmówce - magazyn (od lat 12)  
10:26 Pogoda  
10:30 Słowo o Ewangelii (b.o.)  
10:35 Polska Morska - magazyn (od lat 12)  
11:00 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)  
11:13 Pogoda

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 Pani Józefa zumbę tańczy (b.o.)  
17:50 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)

**Piątek 10.03 18:05 Polska Morska**

Relacja z gali wręczenia najważniejszych i najbardziej prestiżowych polskich trofeów żeglarskich Nagród Honorowych Rejs Roku 2016 i Srebrny Sekstant

18:00 Droga - magazyn (b.o.)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Tede jo (b.o.)  
19:15 Kontrplan - cykl reportaży (od lat 12)  
19:15 Kadry sprzed lat: Stocznia Gdańska - mitologie przestrzeni (od lat 12)  
20:10 Niedziela z Dorotą Kola (b.o.)  
21:00 Cały ten sport - magazyn (b.o.) - na żywo  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**PONIEDZIAŁEK 13.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/**  
07:00 Pogoda  
07:05 Cały ten sport - magazyn (b.o.)  
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 TV Okazje - Nowa Ja-

kość Telezakupów  
18:00 Panorama Flesz, Pogoda  
18:05 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Forum Panoramy

19:15 Droga - magazyn (b.o.)  
19:45 Polska Morska - magazyn (od lat 12)  
20:05 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)  
20:30 Pomorskie mokradła. Skarby z wody i błota (b.o.)  
20:56 Pogoda  
21:00 Pani Józefa zumbę tańczy (b.o.)  
21:15 Forum Panoramy  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**WTOREK 14.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/**  
07:00 Pogoda  
07:05 Forum Panoramy  
07:20 19. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów - Kolosy Gdynia 2017 (b.o.)  
07:30 TV Okazje - Nowa Ja-

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów  
18:00 Panorama Flesz, Pogoda  
18:05 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)  
18:15 Magazyn Moto (b.o.)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Forum Panoramy  
19:15 Nietykali (od lat 12)  
19:40 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)  
20:00 W morzach wokół Europy (b.o.)  
20:30 Droga - magazyn (b.o.)  
20:57 Pogoda  
21:00 Tede jo (b.o.)  
21:15 Forum Panoramy  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**ŚRODA 15.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/**  
07:00 Pogoda  
07:05 Forum Panoramy  
07:20 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)  
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów  
18:00 Panorama Flesz, Pogoda  
18:05 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Forum Panoramy  
19:15 Jedenastka - magazyn

piłkarski (b.o.)  
19:30 Magazyn Moto (b.o.)  
19:45 Z Archiwum Telewizji Gdańsk (od lat 7)  
20:00 Kadry sprzed lat  
20:30 Reportaż  
20:57 Pogoda  
21:00 Reportaż  
21:15 Forum Panoramy  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

**CZWARTEK 16.03.2017 TVP3 Gdańsk**

**OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/**  
07:00 Pogoda  
07:05 Forum Panoramy  
07:20 Magazyn Moto - magazyn (b.o.)  
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów

**OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/**  
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów  
18:00 Panorama Flesz, Pogoda  
18:05 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)  
18:30 Panorama, Sport, Pogoda  
19:00 Forum Panoramy  
19:15 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)  
19:45 Kontrplan - cykl reportaży (od lat 12)  
20:00 Kadry sprzed lat  
20:30 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)  
20:57 Pogoda  
21:00 W świetle prawdy - cykl reportaży  
21:15 Forum Panoramy  
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

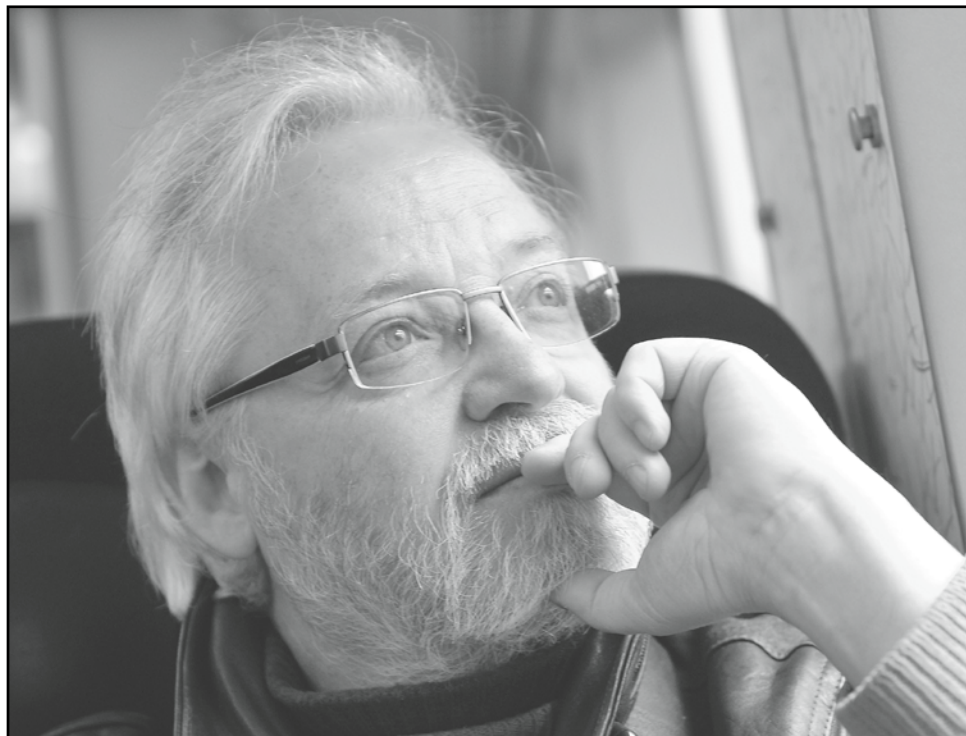


## Galeria Sztuki Gdańskiej



## Z domu liter Piotra Kowalskiego

Piotr Kowalski należy do nielicznego grona polskich artystów plastyków zajmujących się sztuką kaligrafii. W ostatnim czasie odradzająca się sztuka liternictwa i typografii, przechodzi swój renesans. Do liceum plastycznego chodził w Szczecinie, a studia ukończył w roku 1978, w Gdańskiej PWSSP na Wydziale Malarstwa i Grafiki u prof. Jerzego Zabłockiego, prof. Witolda Janowskiego i prof. Zdzisława Walickiego. Od kilku lat kaligrafia pochłonęła go całkowicie. Pisze kredką, ołówkiem, ptasim piórem, stalówką, zaostrzonym patykiem, czasami korkiem do butelki. Unika długopisu, uważa bowiem, że wypacza charakter pisma i sprzyja pośpiechowi, który jest wrogiem sztuki pięknego pisania. Z Piotrem Kowalskim rozmawia Stanisław Seyfried.



Piotr Kowalski

- Niestety dożyliśmy czasów, kiedy pisanie piórem i atramentem stało się anachronizmem, w ogóle pisanie listów w szybkim tempie zanika.

- To przykre, ale taka jest prawda, mam jednak nadzieję, że kaligrafia dalej będzie się odradzała, ponieważ jest ona wyjątkową umiejętnością, a raczej sztuką stylowego pisania. W moim wypadku sprowadza się to do szukania ciekawych sentencji, ważnych kwestii wypowiedzia-

nych przez kogoś i przenoszenia ich na papier. Musi to jednak być podparte ciekawym pomysłem. Kluczową rolę odgrywa odpowiednio dobrane narzędzie, za pomocą którego ten tekst napiszę. Niezależnie od tego czy jest to zwykłe pióro ze stalówką czy gęsie pióro jedno jest nieodzowne – skupienie i cierpliwość.

- Kaligrafia stanowi inspirację różnymi stylami pisma w zależności od charakteru

danego tekstu. Jak głęboko wchodzisz w tę historię?

- Na przestrzeni wieków pismo się rozwijało, to trzeba mieć na uwadze i ważne jest to aby o tym pamiętać. Wiadomo, że inaczej traktuję tekst XVII-wieczny, a inaczej starożytny, mówię oczywiście o formie graficznej. Naturalnie inną sprawą jest na przykład tekst fantastyczny czy artystyczny. Potrzebna jest duża wrażliwość na szczegóły, ale zawsze punktem wyjścia jest historia liternictwa, historia znaku pisanego i jego rozwój, bo przecież ona się gdzieś zaczyna. Kaligrafowie unowocześniali ją, po to aby pewne dokumenty, szczególnie w kancelariach papieskich pisać szybciej. Później kupcy angielscy wprowadzali swój sposób pisania ponieważ dokumentów było coraz więcej: rachunki, faktury, listy przewozowe i właśnie wtedy zastąpiono pióro gęsie, metalową stalówką i obsadką. To automatycznie zmusiło piszącego do zupełnie innego prowadzenia ręki i pióra, zupełnie innego stawiania kreski, która mogła być pogrubiona, przyciemniana, fleksyjna, pisana specjalną miękką stalówką. Dzisiaj możemy pisać wszystkim. Gottfried Pott-Niemiec, światowej sławy kaligraf pisze nawet narzędziem zrobionym z blaszki po puszcze coca-coli odpowiednio wygiętej i przyciętej zainstalowanej na patyczku.

- Twoje umiejętności podparte

kaligrafie  
PIOTRA KOWALSKIEGO

są olbrzymią wiedzą, którą wyniosłeś z gdańskiej szkoły plastycznej, a którą później uzupełniałeś swoimi niezależnymi studiami nad kaligrafią.

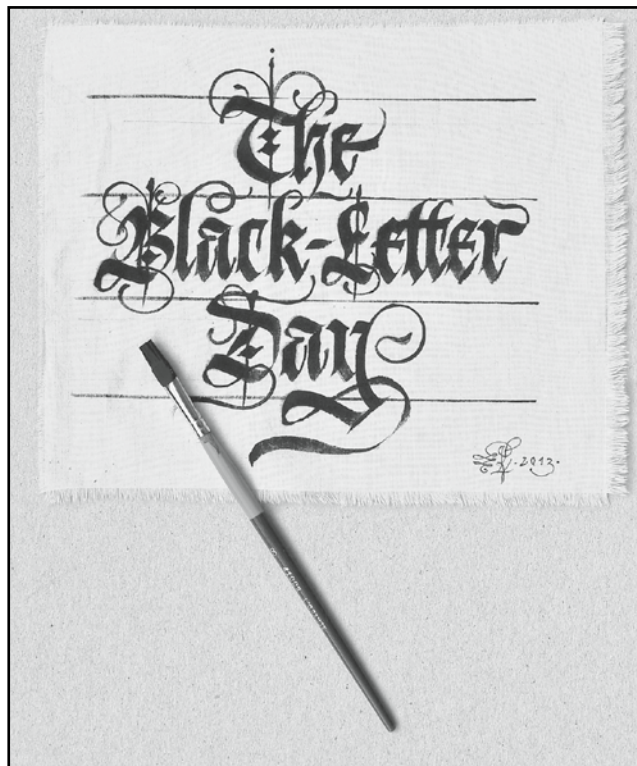
- Kaligrafia wymaga dużego zaangażowania i cierpliwości. Jeżeli takie zaangażowanie sprawia nam trudność, to od razu dajmy sobie z nauką tej sztuki spokój. Efekty takiej nauki przychodzą wraz ze stopniem umiejętności manualnych, zdolności i talentu. Półroczna praca może dać już pewne efekty. Na moim wydziale najbardziej wciągnęło mnie projektowanie graficzne, projektowanie plakatów, druków ulotnych, dokumentów na specjalne okazje i to do tej pory mi zostało. Przyszł jednak czas na zmianę zainteresowań i tą zmianą była właśnie kaligrafia. W latach mojej młodości zainteresowanie nią było jeszcze mało popularne. Zapotrzebowanie

na kaligrafię odradza się powoli i stosunkowo niedawno stała się modna. Ostatnio wiele instytucji jest nią mocno zainteresowanych. To przeważnie jest projektowanie i przygotowywanie różnego rodzaju dyplomów dla naukowców, artystów, polityków, wyjątkowych osobowości. Na przykład mam na koncie przygotowanie około 80 dyplomów honoris causa dla jednej z polskich uczelni. Oczywiście tego rodzaju pracę dość szybko można wykonać z wykorzystaniem komputera, elektronicznie, ale to już nie to samo, ręczna praca kaligraficzna ma odmienny inny charakter, inaczej się prezentuje, jest czymś zupełnie innym.

- Czy w takim razie dalej można mówić o pewnego rodzaju sztuce?

- Oczywiście, można przygotować bardzo ciekawe

rozwiązania liternicze, kaligraficzne, to tylko zależy od pomysłu i inwencji. Zapraszam do obejrzenia moich wystaw. Teraz kończy się wystawa w Bibliotece Oliwskiej, a niebawem rozpoczyna się moja indywidualna wystawa w Pałacu w Krokowej. Zapraszam również chętnych na warsztaty. Widzę duże zainteresowanie sztuką kaligrafii i mam nadzieję rozpocząć tego rodzaju warsztaty. Zapraszam do Galerii ZPAP w Gdańsku – ulica Piwna, to miejsce zacznie teraz żyć od nowa, zamierzam skupić środowisko gdańskich grafików. Plany mam dość szerokie i ambitne mam wrażenie, że przy pomocy i zaangażowaniu członków środowiska skupionego wokół gdańskiego ZPAP uda się te ambitne zamierzenia zrealizować.





W obiektywie  
Macieja Kostuna



## Komuno wróć...

**Związki i stowarzyszenia twórcze istniały, istnieją, ale czy będą nadal istniały, nie jest to już takie pewne. Niektóre, jak Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne czy Związek Polskich Artystów Fotografów, już 70 lat.**



Przemiany 89 roku, które przynieść miały lepszy świat, tym organizacjom zafundował bezdomność. Zniesiony mecenat miasta doprowadził do mizerności. Z czasów świetności, kiedy obie te instytucje znane były w kraju i świecie, pozostały wspomnienia.

Miasto zwróciło spadkobiercom kamienicę, w której od zarania mieściła się siedziba Związku, a nowi wła-

ściciele postawili warunki zaporowe. Owszem, miasto zaproponowało lokal (będący niegdyś galerią ZPAF), ale również na zaporowych warunkach dla instytucji non profit, jaką jest Związek.

Bezdomna instytucja, to gatunek skazany na wymarcie. Pozostaną wspomnienia świetności z ciszym się bezczelnie na usta hasłem "Komuno wróć!"

**MK**

## Nauczyciel przewodnikiem ucznia

**140 nauczycieli szkół i przedszkoli, pedagogów i psychologów z województwa pomorskiego wzięło udział w XIV sesji metodycznej pod tytułem „Nauczyciel przewodnikiem ucznia po świecie wartości”, która odbyła się w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Gdańsku.**

XIV sesje metodyczna poświęcona była jednemu z podstawowych kierunków realizacji polityki oświatowej państwa w bieżącym roku szkolnym, tj. kształtowaniu postaw, wychowaniu do wartości.

**Marzena Jasińska** z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sopocie, trener i doradca zawodowy, w prelekcji pt. "Budowanie rodzinnego klimatu więzi i miłości jako fundament wartości", zwróciła uwagę na to, że coraz trudniej jest być dobrym rodzicem.

Ks. dr **Maciej Kwiecień**, wykładowca Gdańskiego Seminarium Duchownego, dyrektor Radia Plus, w wykładzie poświęconym zagadnieniom szacunku i budowania trwałych relacji, podkreślił, jak ważne jest, by mieć szacunek do samego siebie, budować swój indywidualny wizerunek, bez fałszywej skromności i narcyzmu.

**Jolanta Zawadzka-Giza**, koordynator Szkolnego Koła Wolontariatu „Bądź Wielki –

Wolontariat ZSGH” przedstawiła swoje doświadczenia w pracy z młodzieżą z Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku. Pani Jolanta, wieloletni nauczyciel, zaprezentowała sposoby aktywizowania młodzieży do pracy wolontariackiej, we współpracy z wieloma instytucjami i uświadomiła uczestnikom sesji, jak chętnie włączają się w te akcje uczniowie. Jolanta Zawadzka - Giza w ramach konkursu Aktywni w Mieście 2016 otrzymała nagrodę w kategorii „Koordynator wolontariatuszy w roku 2016”.

Ostatnim gościem sesji była **Elżbieta Pałasz**, redaktorka w gdańskim Wydawnictwie ADAMADA, autorka książek dla dzieci. Prelegentka mówiła o rynku wydawniczym w Polsce, polskich książkach dla dzieci, które nie zawsze są doceniane na równi z zagraniczną ofertą. Pani Pałasz przedstawiła propozycje Wydawnictwa ADAMADA, wśród których nauczyciel może znaleźć ciekawe i wartościowe książki dla dzieci.

# Dogoterapia - terapia ciała i duszy

**20 uczniów o różnym stopniu niepełnosprawności uczących się w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku trzy razy w tygodniu, w trzech grupach, bierze udział w zajęciach dogoterapii. - To terapia ciała i duszy - uważa Justyna Szeląg Markuszewska, certyfikowany dogoterapeuta.**



- Dogoterapia są to zajęcia terapeutyczne z dobrze przygotowanym, wyszkolonym psem - powiedziała **Justyna Szeląg Markuszewska**, certyfikowany dogoterapeuta i instruktor szkolenia, behawiorysta. - Zajęcia są

układane pod uczestników czyli mogą to być zajęcia dla dzieci, młodzieży lub osób starszych, a także zajęcia są dostosowane pod psiaka czyli pod rasę psa. Owczarek niemiecki, z którym tu pracujemy, to rasa psów użytkowych. Są to psy wszechstronne, lubią aportować, lubią przynosić rzeczy i ich szukać. Uczestnicy bardzo lubią te zabawy. Pies terapeutyczny powinien współpracować z ludźmi, być spokojny, słuchać przewodnika. Dzięki terapii osób ze schorzeniami przełamują się wszelkie bariery. Dogoterapia to jest taka terapia ciała i duszy.

- Zajęcia dogoterapii pomagają w nabraniu większej pewności siebie i ufności w stosunku do innych ludzi, w przełamaniu swoich barier w kontakcie z innymi - powiedziała **Maria Kluszczyk**, zastępca dyrektora Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 1 w Gdańsku. - Ale przede wszystkim to zajęcia wzmacniające ruch, po każdej lekcji

z Enzo wszyscy słuchacze wykazują dużą aktywność, są ożywieni, co widać podczas prowadzenia kolejnych planowych zajęć, jest zwiększona reakcja głosowa i werbalna.

Są trzy formy dogoterapii. Terapia wspomagająca z udziałem psa to formalna metoda pracy oparta ściśle na programie terapeutycznym. Zajęcia z udziałem psa to różne formy luźnych spotkań z psami, mające na celu poprawę samopoczucia, wywołanie radości oraz zmotywowanie pacjenta do spontanicznego wykonywania zadań terapeutycznych.

Edukacja z udziałem psa to forma wspomagania edukacji przy udziale psa np. zajęcia z edukacji humanitarnej. W dogoterapii nie ograniczeń wiekowych. Mogą z niej korzystać dzieci, młodzież, osoby starsze. Najczęściej korzystają dzieci i młodzież z niepełnosprawnością lub upośledzeniem, m.in. mózgowym porażeniem dziecięcym, Zespołem Downa, autyzmem dziecięcym oraz zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Psami terapeutycznymi mogą być psy wszystkich ras, poza rasami uznanymi za agresywne.

Zajęcia dogoterapii w siedzibie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego

nr 1 przy ul. Hallera w Gdańsku odbywają się trzy razy w tygodniu, co drugi tydzień. W zajęciach uczestniczy dwudziestu uczniów Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 podzielonych na 3 grupy.

- Na trzydziestominutową lekcję z psem uczniowie czekają cały tydzień. Swojego "nauczyciela psa" mogą pogłaskać, uczesać, pograć z nim w piłkę, zagrać w ciepło i zimno. Gdańskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego numer 1, jako pierwsza szkoła w Polsce wprowadziła zajęcia z udziałem psa dogoterapeuty dla osób niepełnosprawnych. Są miejsca dla wszystkich chętnych - zaprasza Maria Kluszczyk.

W dogoterapii biorą udział 3 psy: Enzo, owczarek niemiecki, który ma sześć za-

jęć miesięcznie, pomaga mu roczna siostra oraz 4-miesięczny owczarek szwajcarski. W trakcie zajęć panuje radosna pełna uśmiechów atmosfera.

- Dzięki zajęciom dogoterapii mam okazję poznać psa i zobaczyć jak się zachowuje - powiedział **Jakub Stańczak**, uczeń CKZiU nr 1. - Zajęcia pomagają mi poruszać się. Lubię bawić się z psem. Najbardziej lubię rzucać do kosza.

- Bardzo lubię zwierzęta, psy - przyznał **Tomasz Komorek**. - Są przyjazne, pomagają mi uczyć się jak pracować ze zwierzętami, jak się z nimi przyjaźnić. Moją ulubioną zabawą są kręgle.

- Zajęcia bardzo mi się podobają - powiedział **Tomasz Stachak**. - Lubię obserwować psa. Jak się porusza, jak sobie radzi. To pomaga mi w funkcjonowaniu układu ruchowego. Bardzo lubię rzucać piłką do kosza.

- Zajęcia podobają mi się głównie z uwagi na ciekawe zabawy, między innymi rzuty piłkami - stwierdził **Krzysztof Bromberg**. - Z zabaw najbardziej lubię rzucać piłki do kosza i kręgle. Fajna jest zabawa w ciepło-zimno.

- Zajęcia są bardzo fajne - powiedział **Patryk Supiński**. - Pomagają w budowaniu ufności do zwierząt i do ludzi. Pies jest bardzo przyjazny dla człowieka. Szczególnie psy dogoterapeutyczne pomagają w zbudowaniu pewności siebie w życiu. Fajnie jest jak rzucamy piłkę do bramki albo do kosza, a pies aportuje.

Ze względu na potrzeby terapeutyczne z udziałem psa na terenie Trójmiasta została utworzona Fundacja Dogoterapeutyczna "Grupa ENZO".

**Tomasz Łunkiewicz**  
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 zaprasza do uczestnictwa w kursach zawodowych dla osób niepełnosprawnych

**Warunki uczestnictwa w kursie:** trzeba mieć ukończone 18 lat (niezależnie od wykształcenia) i posiadać orzeczenie lekarskie o ograniczonej sprawności fizycznej. Szkoła jest przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, młodzi ludzie uczą się w niewielkich 6-8 osobowych grupach, zajęcia prowadzone są dwa razy w tygodniu. Kontakt: kursy@ckzi1.gda.pl, tel.(58) 301 64 65 lub 883 989 978.





Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.  
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50  
Tel. 58 762 80 00, sekretariat@renk.pl, www.renk.pl

**HURTOWY RYNEK ŚWIEŻYCH WARZYW, OWOCÓW, CYTRUSÓW I KWIATÓW**

15 Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza  
połączona z kiermaszem

**WIOSNA W OGRODZIE**

**12 - 13 - 14 maja 2017**

[www.wiosnawogrodzie.pl](http://www.wiosnawogrodzie.pl)

7 Jesienny Kiermasz Ogrodniczy

**JESIEŃ W OGRODZIE**

**9 - 10 września 2017**

[www.jesienwogrodzie.pl](http://www.jesienwogrodzie.pl)

Chryzantemy cięte i doniczkowe prosto od producentów

**DNI CHRYZANTEMY**

**23 - 31 października 2017**





# Sport w szkole

# z Energa

## Lekkoatletyczne mistrzostwa Gdańska szkół na hali

**350 młodych uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wystartowało w Halowych Mistrzostwach Miasta Gdańsk Szkół Podstawowych i Gimnazjów w Lekkiej Atletyce, które odbyły się w hali lekkoatletycznej AWFis Gdańsk. Organizatorem zawodów był Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej.**

Uczestnicy zawodów mogli rywalizowali: biegach na 60 i 600 m dziewcząt, 1000 chłopców oraz skoku w dal. Zawody były podzielone na kategorię dziewcząt i chłopców osobno szkoły podstawowe klasy IV i młodszy, klasy V i VI oraz gimnazja. Rywalizacja jak co roku była bardzo zacięta. Jedynym uczestnikiem, który zwyciężył w dwóch konkurencjach był Mieszko Szlagowski z SP 79, który zajmował pierwsze miejsce w biegu na 1000 m i skoku w dal w rywalizacji uczniów z klas IV i młodszych.

### Wyniki

Bieg na 60 metrów dziewcząt

#### Szkoły podstawowe

##### Klasy IV i młodszy:

1. Ola Woźniak 9,64 SP 80
2. Magdalena Niechciał 9,84 SP 48
3. Zofia Budzyń 9,95 SP 86

##### Klasy V i VI:

1. Marta Skrzyńska 8,44 SP 85
2. Natalia Sobolewska 8,60

SP 85

3. Natalia Falk 8,64 SP 58

#### Gimnazjum:

1. Monika Farasiewicz 7,91 Gim 25
2. Urszula Filipowicz 8,26 III STO

#### III STO

3. Amelia Stenzel 8,30 Gim 15

Bieg na 600 metrów chłopców

#### Klasy IV i młodszy:

1. Julian Woźniak SP 8,85 80
2. Tymon Gibała 9,13 SP 48
3. Alan Trindade 9,38 SP 61

#### Klasy V i VI

1. Mateusz Babiński 8,56 SP 79
2. Oskar Fuks 8,58 SP 85
3. Maksymilian Niesłuchowski 8,79 SP 80

#### Gimnazjum:

1. Sebastian Słomiński 7,21 Gim 15
2. Karol Rohde 7,37 Gim 15
3. Michał Kukliński Gim 7,50 26

Bieg na 600 m dziewcząt

#### Szkoły podstawowe

##### Klasy IV i młodszy:

1. Zosia Budzyń 2:16,36 SP 14
2. Zuzanna Żemojtel 2:16,41 SP 27

3. Zuzanna Olszewska 2:17



SP 27

#### Klasy V i VI:

1. Dominika Janicka 2:02,31 SP 81
2. Julia Zambrzycka 2:02,90 SP 80
3. Martyna Łachowska 2:09 SP 85

#### Gimnazjum:

1. Kinga Kilian 1:52 Gim 26
2. Patrycja Majewska 2:00 Gim 15
3. Aleksandra Morawska 2:05 Gim 25

Bieg na 1000m chłopców

#### Klasy IV i młodszy:

1. Mieszko Szlagowski 3:32

SP 79

2. Olechnowicz Filip 3:46 SP 81
3. Mateusz Redłowski 3:47 SP 27

#### Klasy V i VI:

1. Filip Winter 3:26 SP 48
2. Kacper Boroń 3:32 SP 4
3. Dawid Ścibirowski 3,33 SP 48

#### Gimnazjum:

1. Kuba Krzychowiec 3:12 Gim 16
2. Łukasz Pułtorak 3:14 Gim 16
3. Maciej Bartoszek 3:27

Skok w dal dziewcząt

#### Klasy IV i młodszy:

1. Woźniak Aleksandra 3,49

SP 80

2. Niechciał Magda 3,44 SP 48
3. Żemojtel Zuzanna 3,40 SP 27

#### Klasy V i VI:

1. Kowalczyk Ewelina 4,52 SP 81
2. Sobolewska Natalia 4,36 SP 85
3. Skrzyńska Marta 4,35 SP 85

#### Gimnazjum:

1. Kozłowska Natalia 4,81 Gim 15
2. Filipowicz Urszula 4,67 STO III
3. Wessering Paulina 4,42 Gim 15

Skok w dal chłopców

#### Klasy IV i młodszy:

1. Szlagowski Mieszko 3,82 SP 79

2. Woźniak Julian 3,75 SP 80
3. Zieliński Konrad 3,71 SP 89

#### Klasy V i VI:

1. Reczek Sebastian 4,59 SP 48
2. Pawelec Oliwier 4,40 SP 85
3. Fuks Oskar 4,40 SP 85

#### Gimnazjum:

1. Senk Dominik 6,14 Gim 15
2. Kukliński Michał 5,96 Gim 26
3. Górczyński Wiktor 5,61 Gim 26

fot. Wojciech Czubaszek

## SP 42 triumfuje w mini piłce siatkowej chłopców

**Szkoła Podstawowa nr 12 gościła finalistów rozgrywek mini piłki siatkowej chłopców w ramach Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Tytuły mistrzów Gdańska zdobyli reprezentanci SP 42.**

Do finałowego turnieju zakwalifikowały się 4 drużyny wyłonione podczas wcześniejszej rywalizacji grupowej. Na zawody stawili się drużyny SP 42, SP 85, i SP 12 (gospodarz turnieju).

W pierwszym półfinale zmierzyły się reprezentacje SP 8 i SP 85. Awans do finału uzyskali chłopcy z SP 8 wygrywając 2:1. W drugim półfinałowym pojedynku zagrały drużyny SP 12 i SP 42. Do finału awansowali zawodnicy SP 42 wygrywając mecz w stosunku 2:0.

W finale spotkały się drużyny SP 8 i SP 42. Uczniowie SP 42 pokonali kolegów z "ósemki" 2:1 zdobywając tytuły mistrzów Gdańska.

W meczu pocieszenia lepsi okazali się siatkarze SP 85 wygrywając 2:0 z SP 12.

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej, organizator rozgrywek, nagroził uczestników finału medalami, pucharami i pamiątkowymi dyplomami.

1. SP 42
2. SP 8
3. SP 85
4. SP 12

TŁ

## SP 20 mistrzem Pomorza w dwa ognie

**W hali Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 20 na Morenie rozegrano finałowy turniej o Mistrzostwo Województwa Pomorskiego w dwóch ogniach usportowionych chłopców. Najlepi na Pomorzu okazali się uczniowie SP 20 z Gdańska.**

Do walki o tytuł mistrza województwa pomorskiego stanęło 6 drużyn z Banina, Tczewa, Studzienic, Kwidzyna, Starogardu Gdańskiego i Gdańska.

W pierwszej fazie turnieju drużyny zostały podzielone na 2 grupy, z których bezpośredni awans do finału gwarantowało zajęcie pierwszych miejsc. Zespoły z drugich miejsc miały stoczyć pojedynki o 3 miejsce na podium, a z trzecich o miejsce piąte.

W meczu o 5 miejsce wygrała drużyna ze Starogardu Gdańskiego wygrywając z chłopcami ze Studzienic 30:21. W meczu o 2 miejsce reprezentacja szkoły z Kwidzyna zwyciężyła kolegów z Tczewa 23:19. O złote medale walczyły drużyny z Gdańska i Banina. W regulaminowym czasie gry na

świetlnej tablicy widniał remis 23:23. W dogrywce więcej zimnej krwi zachowali reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 20 z Gdańska i to oni sięgnęli po złoto.

Kolejność końcowa:

1. SP 20 w Gdańsku
2. SP w Baninie
3. SP 6 w Kwidzynie
4. SP w Tczewie
5. SP 3 w Starogardzie Gdańskim
6. SP w Studzienicach

### Kolejność końcowa:

1. SP 20 w Gdańsku
2. SP w Baninie
3. SP 6 w Kwidzynie
4. SP w Tczewie
5. SP 3 w Starogardzie Gdańskim
6. SP w Studzienicach

TŁ  
 fot. Wojciech Czubaszek

